Chorzowski Teatr Ogrodowy
sezon trzeci

SZTAJGEROWY CAJTUNG

Numer 3
14 VIII 2009 r.

GAZETKA FESTIWALOWA

Świr bez pudła

(recenzja)

Weekendowy program ChTO tworzy jeden spektakl dla dorosłych i jeden dla dzieci. Natomiast w zeszłym tygodniu dorosła publiczność Teatru Ogrodowego miała wyjątkową okazję obejrzeć aż dwa przedstawienia. W piątek zwyczajową, wieczorną porą w Magazynie Ciekłego Powietrza widzowie obejrzeli najnowszą propozycją Teatru Ludowego z Krakowa „Skrzyneczkę bez pudła", natomiast sobotni wieczór należał do Teatru Miejskiego im. Gombrowicza z Gdyni, który zaprezentował spektakl „Dzień świra".

Publiczność na oba przedstawienia przybyła tłumnie. Niektórzy długo czekali przy wejściu, bo nie zadbali wcześniej o kupno biletów, a one rozeszły się niczym przysłowiowe świeże bułeczki. Konieczne były liczne dostawki i lokowanie widzów jak najbliżej siebie.

Weekendowa, letnia przygoda z teatrem rozpoczęła się od „Skrzyneczki bez pudła" Wiesława Dymnego, historii miłosnej z wątkiem kryminalnym, bądź kryminalnej z miłosnym (jak kto woli). Do niejakiej Brennej Górnej przybywa główny bohater historii, Adam (w tej roli Paweł Kumięga), i metodą „po nitce do kłębka" odkrywa tajemnicę zbrodni, którą skrywają mieszkańcy podbeskidzkiej mieściny. Podczas wielokrotnych wizyt we wsi (Adam zamówił skrzynkę u miejscowego stolarza, która „robiła się" przez wiele miesięcy; oczywiście akurat tyle, aby bohater mógł rozwiązać zagadkę), razem z bohaterem składamy kolejne elementy układanki.

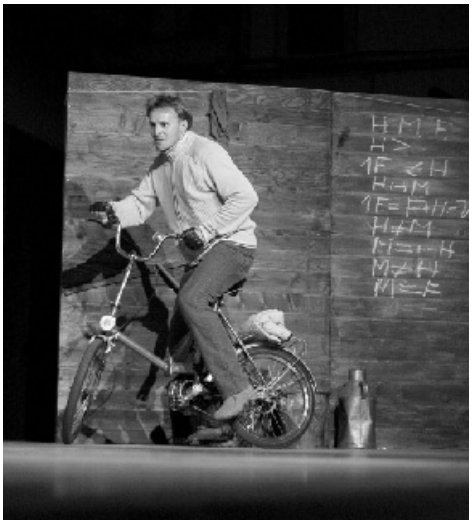

BEZ OGRÓDEK
czyli wywiady i recenzje

Zaczynając od drobnych poszlak w postaci niekształtnej literki w szyldzie i blizny na policzku stolarza, Adam snuje swe detektywistyczne domysły. Niestety tempo spektaklu jest dosyć monotonne. Co wydaje się paradoksalne, dopiero sceny z wykorzystaniem projekcji audiowizualnych ożywiają spektakl, chociażby wchodzenie głównego bohatera w interakcję z odtwarzanym z nagrania Holeksym (Tomasz Schimscheiner). Ciekawie zrobione były także te fragmenty, w których Adam rozpisuje relacje bohaterów, ich wzajemne sympatie i antypatie, kreśląc coś na kształt wzorów matematycznych.

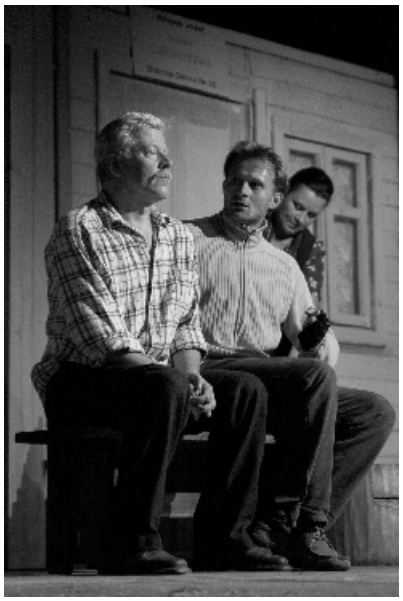

W sobotę natomiast daliśmy się „ześwirować" przez aktorów gdyńskiego teatru. Historię mężczyzny cierpiącego na koszmar życia codziennego większość widzów znała pewnie z filmowej wersji „Dnia świra". Gdyński teatr przygotował jego pierwszą teatralną realizację, którą zdecydowanie warto polecić. W filmie osoby, które spotyka na swej drodze bohater, zostały zagrane przez kilkunastu aktorów, znanych z małych i dużych ekranów. Natomiast w teatralnej realizacji dwóch aktorów dostaje karkołomne zadanie ma do odegrania kilkanaście postaci w ciągu półtoragodzinnego przedstawienia. Co najfajniejsze jednak, nikt sobie karku nie łamie, aktorzy radzą sobie świetnie. Ten spektakl to sama przyjemność ze względu na aktorskie wykonanie: trzeba zobaczyć świetnego Bogdana

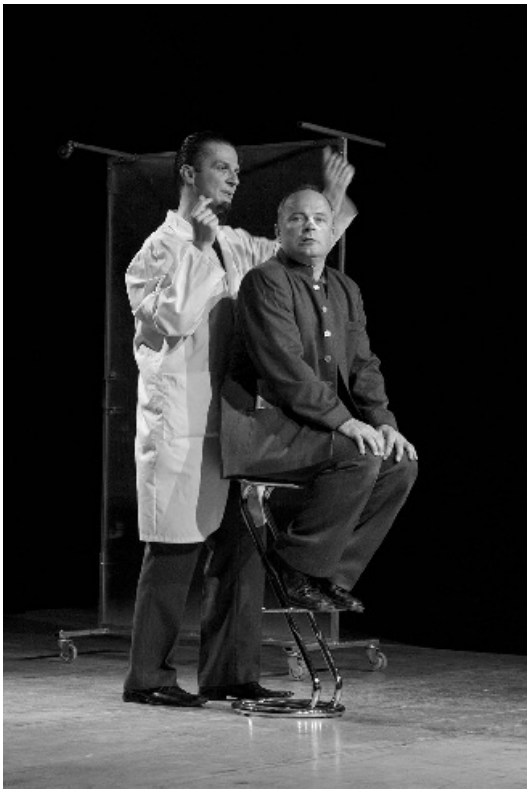

Smagackiego jako tytułowego świra i absolutnie bezkonkurencyjnych: Beatę Buczek-Żarnecką i Piotra Michalskiego, grających plejadę wyrazistych i zabawnych postaci.

Myślę, że dzisiejszy wieczór przyniesie kolejną porcję teatralnych wrażeń. Tym razem trójka znakomitych aktorów zaprezentuje legendarną już wersję „Scenariusza dla trzech aktorów". Pewnie nie tylko ja nie umiem się już doczekać :)

Marysia Marchewicz

BEZ OGRÓDEK

czyli wywiady i recenzje

Bogusław Schaeffer
- parę słów

Aktorzy grający w „Scenariuszu dla trzech aktorów" są dla nas nieuchwytni, dlatego też nie jesteśmy w stanie zaproponować rozmowy z żadnym z nich. Ale nic straconego mamy dla Was fragment wywiadu z autorem „Scenariusza..." **Bogusławem Schaefferem**, kompozytorem, muzykologiem, dramaturgiem, grafikiem i pedagogiem, koncertującym pianistą i tak dalej i dalej... :-)

Kiedy zafascynował Pana teatr?
Po wojnie w Krakowie. Najpierw chodziłem do teatru i studiowałem jego zalety i wady. Pierwszą sztukę napisałem przed 50 laty. (...) O wykonanie moich sztuk nie zabiegałem. Zainteresowanie nimi zawdzięczam aktorom i reżyserom. Do dziś doczekały się 49 reżyserów, a ze mną 50. Tłumaczono je na 16 języków, w tym estoński, węgierski, hebrajski.
Na własny użytek stosuje Pan określenia "teatr instrumentalny" i "aktor instrumentalny". Co to znaczy?
Teatr instrumentalny to jakby teatr muzyków, którzy mają zadania aktorskie. Nic z tego nie wychodzi, bo muzycy są marnymi aktorami. Inaczej jest z aktorem instrumentalnym. To aktor muzykalny, brawurowy, pantomimiczny i ogromnie sceniczny, którego świetnym przykładem jest Jan Peszek.
Czy w teatrze ważniejsza jest forma, czy treść?
Treść na pewno. Forma to konwencja. Ostatnich 36 moich sztuk mówi o ludziach, teatrze, aktorach, przesadnie elitarnym szkolnictwie, nieróbstwie i niekompetencji, więc nie można mi zarzucić, że to utwory ezoteryczne. Niestety nie brakuje zawiedzionych, że nie piszę nic politycznego. Z tego powodu jedna z niemieckich firm zrezygnowała z publikacji moich sztuk. Dziś doszło do tego, że teatr podlizuje się polityce, jakby było czemu.
Co jest Panu bliższe - muzyka czy teatr?
Jestem urodzonym kompozytorem, pisanie muzyki sprawia mi przyjemność. W teatrze działam na zasadzie nieznanej autorom dramatów, gdyż znajduję koncepcje muzyczne i nimi staram się wzbogacić co tu ukrywać skostniały teatr.
W sztuce można wymyślać ciągle coś nowego?
Trzeba wymyślać, bo głowa musi brać udział w tworzeniu.

Fragmenty wywiadów
z Rzeczpospolitej (26.11.2004)
i Gazety Wyborczej Kielce (5.03.2005)

CO W TRAWIE PISZCZY

czyli zapowiedzi

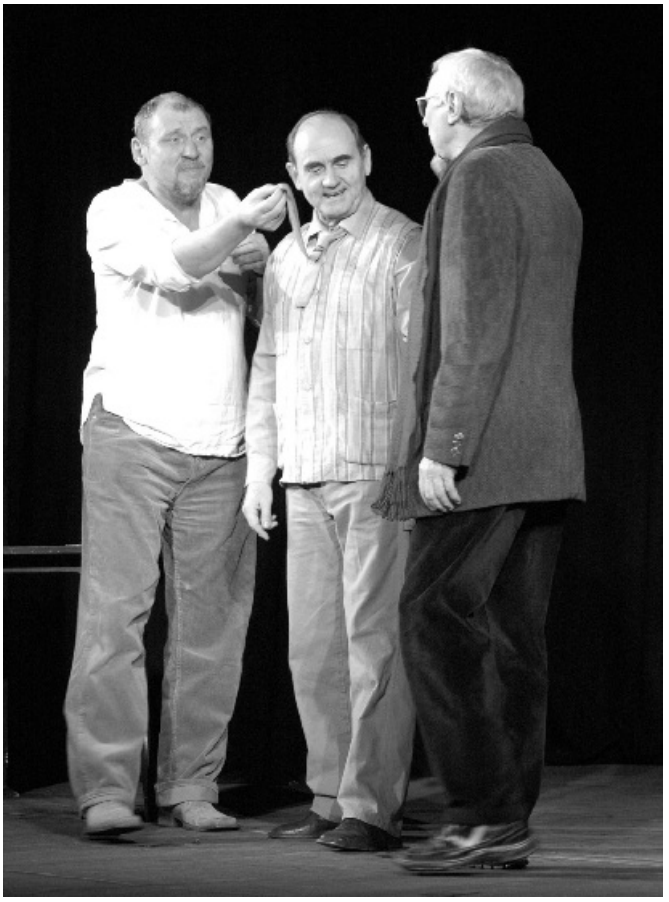

"Scenariusz dla trzech aktorów", grany jest przez braci Grabowskich i Jana Peszka od 22 lat - to w teatrze wynik rzadki, ale takie nazwiska i taki tytuł wiele tłumaczą... Sam spektakl doskonale znają widzowie katowickiego Korezu, tym większą dla nich frajdą powinno więc być podziwianie pierwszej jego wersji. Schaeffer pisał bowiem tekst z myślą o Peszku i Grabowskich - ich prywatne konflikty, spory i dyskusje artystyczne, intymne pragnienia, pozy i "miny" teatralne, kłótnie o zawodowe pryncypia, stały się nagle tworzywem scenicznego dramatu, który od 22 lat przyciąga i bawi widownię, wcale nie tylko tę najbardziej wyrobioną i wyrafinowaną.

(na podst. Polskiej Gazety Krakowskiej)

SZTAJGEROWY CAJTUNG
przibywo
choby drzewiej geltag
na koniec tydnia

CO W TRAWIE PISZCZY

czyli zapowiedzi

Jeszcze dziś:

Przed nami kolejna noc filmowa. Tym razem film i poprzedzający go spektakl łączy wspólne nazwisko - **Andrzej Grabowski** występuje w dziele Tomasza Szafrańskiego „**Diabeł**", na który serdecznie zapraszamy ok. 23:00. Obraz powstał na motywach opowiadania Guya de Maupassanta przeniesionego w nasze realia. Matka Franciszka (główna rola Andrzeja Grabowskiego) jest umierająca. Nie mogąc przy niej czuwać, syn wynajmuje do pomocy miejscową znawczynię spraw życia i śmierci. Jednak otaczająca matkę mroczna tajemnica z przeszłości coraz mocniej daje o sobie znać. W domu zaczynają się dziać dziwne rzeczy... Barwny i oniryczny obraz, wciągający widza w świat niedomówień i grozy, przyprawionej szczyptą niewymuszonego humoru sytuacyjnego. Wytrawny widz znajdzie w "Diable" odniesienia zarówno do literatury, jak i postaci realnych.
Film wielokrotnie nagradzany, m.in. Specjalne Wyróżnienie Jury w kategorii "Najlepszy Krótkometrażowy Film Fabularny" na Slamdance Film Festival; Nagroda dla najlepszego fabularnego filmu krótkometrażowego na festiwalu "Prowincjonalia"; Wyróżnienie Jury dla Najlepszego Filmu Fabularnego na Aarhus Festival of Independent Arts.
W produkcji filmu wsparła reżysera także **SZTYGARKA!**

A w przyszły weekend:

21 sierpnia, piątek, 21:00
Teatr Polski (Bielsko-Biała)
„Konopielka"
wg Edwarda Redlińskiego
na scenie: Grażyna Bułka, Maria Suprun, Tomasz Lorek, Kuba Abrahamowicz, Jerzy Dziedzic
Reżyseria: Maciej Ferlak

23:00 pokaz filmu
Witolda Leszczyńskiego
„Żywot Mateusza" (1967 r.)
na ekranie Franciszek Pieczka
oraz m.in. Anna Milewska, Hanna Skarżanka, Magłorzata Braunek

22 sierpnia, sobota, 16:00
Chorzowski Teatrzyk Ogródkowy:
Teatr Marka Wita „Mój Teatr"
grają: Ewa Reymann i Marek Wit

Już jutro:

Rejs z Kapitanem Guliwerem…

Już jutro, na godzinę 16:00 zapraszamy małych i tych nieco starszych na kolejne spotkanie z **Chorzowskim Teatrzykiem Ogródkowym**. Tym razem „Morskie opowieści Kapitana Guliwera" Teatru Gry i Ludzie z Katowic, spektakl podczas którego młodzi widzowie będą mogli posmakować morskiego poczucia humoru, marynarskich opowieści i posłuchać szant.

W spektaklu zastosowano różne formy teatralne jak: żywy plan, pacynki czy maski. Poszczególne przygody, które podczas swojej podróży przeżywa Kapitan Guliwer i jego niezbyt rozgarnięta załoga łączą w całość żeglarskie piosenki i układy choreograficzne. Kolorowa scenografia, dynamiczna gra młodych aktorów i wartka akcja powodują, że dzieci bawią się znakomicie a powód do śmiechu znajdą nieraz także dorośli.

Głosy Widzów:

ZASŁYSZANE:
Jedna pani drugiej pani:
- Ja Ci powiem szczerze - wolę teatr od kina. Tylko w teatrze aktor się tak naprawdę poci.
- Następnym razem siądziemy dalej od sceny...

Czekamy na więcej głosów od was - piszcie na naszego maila o swoich wrażeniach okołoteatralnych, najciekawsze głosy opublikujemy.

SZTAJGEROWY CAJTUNG
GAZETKA FESTIWALOWA
redagują:
Marysia Marchewicz, Anka Miozga i Magda Widuch
Piszcie do nas:
sztajgerowycajtung@gmail.com